

NOWY KURYER

CENA:

Pojedynczy egzemplarz
w Krakowie. **20**
na prowincyi i w Kró-
lestwie Polskiem **hal.**

Prenumerata miesięczna
dla Krakowa:
z odnośzeniem K 5-50
bez odnośzenia 4-50
dla Prowincyi i Król.
Polskiego K 5-50

KRAKOWSKI

WYCHODZI CODZIENNIE
NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

OGŁOSZENIA:

wiersz petitowy
jednolamowy K 50
Nadstawione 1-40
Kronika 3-

Drobne ogłoszenia po
12 h. od słowa

Redakcja i administracja
ulica Dunajewskiego 1. 7.
Telefon Nr. 2502.

Biuro miastowe:
ul. Karmelicka 1. 16.

Dymisya

dr Kühlmanna!

(Telegram Birta Wolffa).

Berlin, 10. lipca.

'Jak z pewnego źródła słycać, przyjął cesarz prośbę sekretarza państwa dra Kuehlmana o zwolnienie go z urzędu. Jako jego następcę wyznaję dotychczasowego posła w Chrystyanii von Hintzego. Ostateczna decyzja jeszcze nie spadła.

Dymisya sekretarza państwa do spraw zagranicznych, Kuehlmana, sygnalizowana przez depeszę powyższą, jest niewątpliwie wynikiem wielkiej kampanii, jaką podjęły przeciw niemu niemieckie koła wszechniemieckie, jest tryumfem niemieckich prądów aneksjonistycznych.

W oczach prasy wszechniemieckiej i narodowo-liberalnej, Kuehlmann uchodził za zwolennika pojednawczej polityki Bethmanna Hollwega. Zarzucała mu ona chęć szukania porozumienia z Anglią, brak wojennego animuszu, a nawet „defaityzm“. Niemieckie koła nacjonalistyczne czyniły też wszystko, aby go obalić, a na jego miejscu postawić człowieka, którego polityka zagraniczna słaby równoległe z polityką gen. Ludendorffa, zwolennika — zwycięskiego pokoju.

Zwłaszcza od czasu ostatniego wystąpienia dra Kuehlmana w parlamencie niemieckim, kiedy poważył się on oświadczyć, iż same zwycięstwa militarne nie są w stanie zakończyć wojny, że współdziałać w osiągnięciu pokoju musi dyplomacja, czyli bezpośrednio rokowania stron walczących, zwrócił się przeciw niemu w Niemczech cały orkan oburzenia ze strony wrogów pokoju, opartego na porozumieniu.

Upadek Kuehlmana jest wskaźnikiem, iż niemiecka polityka zagraniczna potoczy się nadal po linii intencji junkrów pruskich, pragnących dopiero po powaleniu nieprzyjaciół dyktować warunki pokoju. Ze taki kierunek w polityce zagranicznej Niemiec odbiera wszelkie nadzieje na rychłe zakończenie wojny, jest to rzecz oczywista.

Co oznacza ponadto dla Polaków upadek dra Kuehlmana, zrozumieć łatwo, jeśli przytomimy sobie, że nie był on zasadniczym przeciwnikiem austro-polskiego rozwiązania. Wraz z jego upadkiem więc i austro-polskie rozwiązanie traci w Niemczech jedną z swych nielicznych osł.

Wraz z upadkiem dra Kuehlmana zyskuje na mocy program polityczny Ludendorffa, któremu ustępujący sekretarz stanu stał na przeciwieństwie, a program ten nie tylko przeciwstawia się austro-polskiemu rozwiązaniu, ale zawiera postulat okrojenia Królestwa polskiego i wogóle zabezpieczenie przyszłości wielkomocarstwowej Niemiec drogą dokonania aneksyi tak na wschodzie, jak i na zachodzie.

Wszystkie dane przemawiają za tem, że i ewentualny następcą Kuehlmana, poseł z Chrystyanii, Hintze, jest wyznawcą junkierskiego programu politycznego.

Jednym słowem, upadek Kuehlmana świat polityczny rozumie jako cios, wymierzony myśli pokojowej i jako zapowiedź dalszej długiej i bezwzględnej wojny aż do zwycięstwa.

Bezprawny ukaz bolszewickiej Rady komisarzy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca.

(a) Według nadeszłych tu informacji z Moskwy, rada komisarzy wojskowych bolszewickich uznała, iż mieszkańcy krajów oderwanych od dawnego imperyum rosyjskiego, którzy przybyli do Rosyi przed ratyfikowaniem tra-

ktatu brzeskiego, są obywatelami republiki sowieckiej i jako tacy podlegają obowiązkowi mobilizacyi.

Powyższa uchwała wywołała niepokój wśród wygnańców.

Powody zamordowania Mirbacha

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Sztokholm, 7 lipca.

Ze sfer szwedzkich, utrzymujących stosunki z koalicją, otrzymuje nasz korespondent o zamachu na hr. Mirbacha, następujące informacje, pochodzące z dobrego źródła:

Zamach na hr. Mirbacha przygotowany został przez sfery koalicyjne, a to z obawy przed jego daleko idącymi zamiarami, które zresztą były znane dobrze koalicji. Koalicja utrzymuje, jakoby hr. Mirbach wspólnie z prawicowcami rosyjskimi, zwolennikami byłego carystwa, przygotował zamach stanu w Rosyi.

Jako jego współnicy w tych planach wymie-

niani są: Timirazjew, Kokowcew, Kriwoszeł, i generał Judenicz.

Siła militarna, na której zamach stawił się oprzeć, miały być regularne oddziały zbrojne, organizowane przez Mirbacha.

W samej Moskwie liczba zorganizowanych w ten sposób w zależności od niemieckiego poselstwa, wynosiła przeszło 10.000 żołnierzy.

Tego rodzaju ruch zainicjowany i kierowany przez Mirbacha, miał posiadać za zadanie odbudowę Rosyi pod wpływem niemieckim.

Koalicja znając ten plan i pragnąc go uprzeczyć, postarała się o zglądzenie hr. Mirbacha, uchodzącego za głowę całej tej akcji.

Groźny zamach na książkę polską.

Niebezpieczeństwo wielkiej inwazyi lipsko-berlińskiej na rynek księgarski polski. — Lipskie konsorcyum wydawnicze z kapitałem 3 milionów marek. — Akcja obronna księgarzy polskich. — „Polski instytut bibliograficzny“ i „Związek księgarzy polskich“. — Do pracy, panowie księgarze!

(Od naszego korespondenta).

Zwów, 8 lipca.

Od dłuższego czasu krąży wieści, że potężny wydawniczo-księgarski przemysł, ześrodkowany w Lipsku i Berlinie, szukając nowych rynków zbytu, przygotowuje się do wielkiej akcji na terenie polskim, dotrzymując kroku innym przemysłom niemieckim, które uważają „państwa kresowe“ za ziemię obiecaną, otwartą bagnetem pruskim po to, aby fabrykant i kupiec z Rzeszy znaleźli sposobne pole dla ekonomicznej ekspansyi, a zdolną sowitymi plany opłacić nakłady niemieckiego kapitału i trudny sprawnej przedsiębiorczości niemieckiej.

W trop za batalionami Hindenburga podążył też natychmiast rzutki księgarz z Lipska i Berlina do Warszawy, Łodzi, Lublina, Wilna. Nawet w Galicyi niektóre większe firmy księgarskie otrzymały w ostatnich czasach propozycje od nakładców lipskich i berliń-

skich, aby dały swą firmę wydawnictwu dzieł treści rolniczej i medycznej w języku polskim, które wspomniani nakładcy pod znakiem firmy polskiej zamierzają wprowadzić na rynek polski. — A w tych dniach nadeszła wiadomość, że w Lipsku utworzyło się towarzystwo akcyjne z kapitałem trzech milionów marek dla wydawania książek polskich.

Tak oto księgarze niemieccy, przewidując dobrą konjunkturę po wojnie, pragną wręczyć nas w trudzie wydawania książek polskich — i zawczasu projektują i budują nowe warsztaty, aby niemiecka „penetration pacifique“, pokojowy podbój ziemi nad Wartą, Wisłą, Bugiem i Niemnem, dokonał się sprawnie także na polu księgarstwa, sztuki drukarskiej, przemysłu papierowego i intrologatorstwa!

Niemiecki przemysł graficzny, rozporządzający setkami wzorowych zakładów, produkuje

masowo i przeto tanie. Warunki produkcji są w Niemczech znacznie tańsze, niż u nas. Książka polska, made in Germany, może stać się groźną konkurentką dla książki, wydanej na ziemi polskiej. Nasz ruch wydawniczy i wszystkie przemysły z nim związane i z niego żyjące, będą podcięte i zahamowane w rozwoju. Któż sprosta masowej i taniej produkcji niemieckiej, opartej o wielki kapitał?

A poza skutkami ekonomicznej natury, należy liczyć się także z niebezpieczeństwem ideowym i narodowym. Opanowawszy rynek księgarski siecią swych agentur, wydawcy niemieccy uzyskują potężny wpływ na nasze życie ideowe. Czy „hetmani“ berlińscy nie zechcą w przyszłości skorzystać z tego wpływu dla swoich celów?

Strzeżcie się książek polskich, made in Germany!

Co mówi księgarz polski?

Cheąc zasięgnąć języka w sprawie zapowiedzianej niemieckiej wielkiej imprezy wydawniczej, zwróciłem się do jednego z wybitnych księgarzy lwowskich.

Oświadczył on:

W Lipsku utworzyło się istotnie towarzystwo akcyjne z kapitałem 3 milionów marek dla wydawania książek polskich. Stoi za nim potężna firma „Meier's Bibliographisches Institut“. Nowe przedsiębiorstwo zamierza rozwinąć akcję wydawniczą w wielkim stylu, przedewszystkiem podejmie pracę w kierunku wydawania kłasyków, encyklopedyi, słowników, wogóle dzieł większych, ilustrowanych, w ozdobnej szacie.

Rzecz jasna, że księgarstwo nasze uczuło się tą akcją wielce zagrożone. Nie podobna dopuścić do opanowania wydawniczego rynku polskiego przez obcych — i to w chwili, gdy tworzy się państwo polskie.

SAMOOBRONA KSIĘGARZY. — „POLSKI INSTYTUT BIBLIOGRAFICZNY“ i „ZWIĄZEK KSIĘGARZY POLSKICH“.

Celem samoobrony siedm wydawniczych firm polskich postanowiono — jak donieśliśmy — utworzyć syndykat pod firmą „Polski Instytut bibliograficzny“, który dotyczy sobie te same cele, co nowe lipskie przedsiębiorstwo. Do syndykatu należą firmy: Altenberg, Aret, Gebethner i Wolff, Orgelbrand, Połoniecki, Wende oraz znany właściciel drukarni Ancozye.

Nadto postanowiona i przygotowana jest organizacja księgarzy polskich z trzech zaborów w postaci „Związku księgarzy polskich“. Oprze się ona na związkach dzielnicowych, których powstało 7, a mianowicie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Kijowie, i Lublinie.

Pierwszy z tych związków dzielnicowych utworzył się już w ubiegłym tygodniu we Lwowie. W dniach ostatnich odbywał się w Krakowie zjazd księgarzy wszystkich zaborów, celem ułożenia statutu „Związku księgarzy“.

Zamierzone jest wydawnictwo pisma fachowego oraz miesięcznika bibliograficznego.

Statut związku będzie przedłożony walnemu zjazdowi księgarzy polskich w Lublinie w pierwszych dniach sierpnia.

W związku ze zjazdem odbędzie się w Lublinie także wystawa księgarska, która zgromadzi przedewszystkiem wszystkie polskie wydawnictwa wojenne.

Tyle wybitny księgarz — wydawca polski.

Informacje powyższe nasuwają garść uwag.

Widać, że wojna także księgarzy nauczyła solidarności i uświadomiła im ogrom ciążących na nich zadań i zarazem wielkość korzyści, możliwych do osiągnięcia przy celowej pracy. A był już czas ostatni po temu!

Nie można bowiem obronić naszych księgarzy przed zarzutem braku inicjatywy, braku przedsiębiorczości i sprawności wydawniczej w czasach przedwojennych.

Wydawnictwa pozakrajowych firm Steinbrennera, Bondy'ego, Perlesa i i. wnikały masowo do kraju. A brakowało nam i brakuje mnóstwa niezbędnych fundamentalnych dzieł, jak np. obszernej historii polskiej i powszechnej, opracowanej popularnie a naukowo, wielkiej encyklopedyi i i.

Nie można zaś wszystkich niedomagań i braków, skłonić na karb fatalnych naszych warunków politycznych.

Prawda, były one i są po dziś dzień straszne — i zamiast rosyjskiej cenzury, mamy „Zensurstelle Kattowitz“, która przeważną część książek polskich opatruje etykietą: „unzulässig“.

Mamy nadzieję, że się kiedyś to wszystko skończy, tymczasem jednak nie wolno rąk zakładać. Spójrzmy choćby na Czechów: jakież bujny i bogaty u nich ruch wydawniczy!

Niemieckie firmy księgarskie liczą się już z konjunkturą polską i chcą zgarniać śmieciankę.

Panowie księgarze polscy, mimo wszelkie dzisiejsze trudności, bierzcie się do pracy!

chee tą drogą okryć hańbą przed światem Wielką Brytanię, a nawet więcej, że jest agentem niemieckim, organizującym i popierającym rozgałęziony tajny Związek, składający się z 47.000 przedstawicieli pierwszego rodów Anglii, oddających się perwersyjnym zbroczeniom seksualnym. Między członkami owego tajnego związku wymieniano Asquitha i jego żonę, lorda Haldane, Edwarda Greya i wielu innych. W ten sposób Niemcy, szercząc przez swoich agentów, Greina i Maud Allan, korupcję moralną w najwyższych sferach społeczeństwa angielskiego, dążą do rozkładu wewnątrzno-obyczajowego i politycznego Wielkiej Brytanii, a zarazem do osiągnięcia jak największego wpływu na decydujące nieraz czynniki polityczne.

TERROR I RÉWELACYE.

Dyrektor Grein i tancerka Maud Allan, powiadając pod pręgierzem opinii publicznej, zwrócili się do sądu, by tam bronić swego dobrego imienia. I tutaj stała się rzecz, zwracająca powszechną uwagę. Mr. Pemberton Billing, broniący się, wbrew zwyczajom angielskim, sam, umiał tak stertoryzować sędziów i prokuratora, iż kierownictwo rozprawy faktycznie przeszło w jego ręce.

W obronie swej poczynił Billing szereg rewelacji co do życia Maud Allan i jej rodziny. Opowiedział o mordzie seksualnym, dokonanym przez jej braci na dwóch młodych dziewczynach w San Francisco, czemu tancerka nie zaprzeczyła, odrzucając jednak wręcz motyw owego zbrodni, podane przez Billinga. Następnie wskazał oskarżony na dekadencję tancerki, która nie ma odwagi wyszaleć się w życiu, szuka więc ujęcia dla swego zbroczonego temperamentu w pantomimie, czego dowodem ubranie tancerki zbyt przejryste i zbyt niedokładne, jakkolwiek Maud Allan dowodzi, że w tańcu miała raczej za wiele ubrania na sobie, niż za mało, przypominając angielski balet, odtańczony, przez przedstawicielki arystokracji, o wiele mniej ubrana, niż ona.

OSKARŻONY — OSKARZYCIELEM

Mr. Billing stając się w ten sposób z oskarżonego oskarżycielem, udowadnia artystyce, że odgrywając rolę Salomy, w której przemawia do zakrwawionej głowy św. Jana, dokonywuje pantomimicznego aktu sadyzmu.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Charakterystyczne niezmiernie dla przebiegu rozprawy są zeznania świadków. Oto niektórzy. Powołany na świadka mr. G. E. Morrison, krytyk teatralny „Morning Post“ nazwał „Salome“ „dziwacznym melodramatem dekadencji, który go nudzi. Są jednak ludzie, rozkoszujący się tego rodzaju pieprzonymi sztukami, które są szkodliwe dla młodzieży. Mr. Morrison sądzi jednak, że jemu samemu przedstawienie owo nie przyniosło moralnej szkody.

Lekarz dr. Clarke utrzymuje, że gdy odczytał afisz, donoszący o przedstawieniu „Salome“ odniósł odrazu wrażenie, iż jest to dzieło wroga Anglii. Sztukę tę bowiem można tylko przedstawiać w medycznych salach wykładowych, gdyż jest ona muzeum perwersyi seksualnych. Ale i wtedy narażałoby się na niebezpieczeństwo zepsucia studentów.

CHARAKTERYSTYCZNY DYALOG.

Do najciekawszych przesłuchań należy dialog mr. Billinga z lordem Douglasem, zaufanym przyjacielem Wilda, na dowód, że tak autor jak i jego dzieło „Salome“ są w wysokim stopniu perwersyjnem. Świadek twierdzi, że nie był na żadnym przedstawieniu „Salome“, nazywa Wilda jedynie cennym technikiem scenicznym, który nie z głębszą myślą nie stworzył. Twierdzi, że Wilde pragnął w swej sztuce jedynie perwersyjne wzruszenia i cierpienia młodej dziewczyny w chwili budzenia się u niej pędów płciowych przedstawić.

ODCZYTANIE LISTÓW WILDA.

Nastąpiło odczytanie listów Wilda do lorda Douglasa, w których nazywa go najczulszą słowem, jak: „sercem całym ukończony chłopczko lub „jesteś boski w twojej piękności“.

Listy te robią na przesłuchanym ogromne wrażenie. Przyznaje się wreszcie, że jako młody

Londyn pod znakiem skandalu.

Olbrzymi sensacyjny proces.

Wystawienie „Salome“ Oskara Wilde'a powodem skandalu — Dyrektor teatru i artystka-tancerka oskarżeni o zdradę stanu. — 47.000 przedstawicieli arystokracji angielskiej na ławie oskarżonych. — Oskarżony prokuratorem. — Burzliwy przebieg rozprawy sądowej. — Uwolnienie oskarżonego.

Kraków, 10 lipca.

Oskarowi Wilde nie było dane i po śmierci zaznać spokoju, gdyż od czasu do czasu wybuchają w jego ojczyźnie coraz to inne skandale, związane z jego utworami. Ostatnio rozszalała purytańska opinia Londynu oburzeniem z powodu wystawienia nieśmiertelnej „Salome“, wiążąc z tym faktem tendencje polityczne i nadając przedsięwzięciu czysto artystycznemu charakter antynarodowy. Rzecz się miała następująco:

OSOBY DRAMATU.

Znany londyński krytyk teatralny, J. T. Grein, Holender z urodzenia, Anglik z naturalizacji, mający ogromne zasługi dla teatru angielskiego, pierwszy bowiem zwrócił uwagę na dzieła Bernarda Shawa, w czasie wojny założył „Independent Theatre“, mający służyć celom czystej sztuki, a wreszcie noszący się z planami zapoznania wszystkich państw neutralnych przez wzorowe przedstawienia, ze sztuką angielską. Oto pierwsza osoba dramatu.

Drugą postacią, to sławna kanadyjska tancerka, Maud Allan, która już przed laty porwała dziesiątki tysięcy widzów swoją „wizją Salome“, odtańczoną w „Palace-Variete“, a powtórzoną przed królem Edwardem i królową Aleksandrą. Obecnie postanowiła ona nie tylko odtańczyć, ale i odegrać główną rolę „Salome“, w dramacie Oskara Wilde'a, w zamkniętym kole, w teatrze Greina, pod nazwą „Independent Theatre“, gdyż sztuka ta do dziś dnia nie jest cenzuralną w Anglii. Sukces tego śmiałego przedsięwzięcia był tak znakomity, że nawet cenzor, wszechpotężny lord Chamberlain, pozwolił, wprawdzie tylko w dniu powszednim, na wystawianie sztuki.

TAJNY ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW PERWERSYI SEKSUALNEJ.

Tymczasem Mr. Pemberton Billing, członek Izby pólów, prezydent Ligi Oczyszczenia Życia Publicznego, dojrzał w dyabolicznym dziele Wilde'a, twór bezwstydną i skandaliczny. Nie dość na tem, rzucił podejrzenie na Greina, że

chłopiec został wciągnięty w koła, uprawiające perwersję, a rekrutujące się z najwyższej arystokracji angielskiej. Usiłował jednak późniejszym życiem wydobyc się z tego błędnego koła.

U ZENITU SENZACYI.

Punktem kulminacyjnym procesu było przesłuchanie świadka kapitana Spencera, który swego czasu był w zakładzie obłąkanych z powodu nawiedzających go halucynacji. Spencer byłby adjutant ks. Wieda, stwierdza, że w papierach księcia była lista 47 600 osób („Czarna Księga“), którą pokazywał mu sam książę w pałacu w Durazzo, a potem Spencer powiadomił natychmiast urząd spraw zagranicznych w Londynie, celem zaś zatuszowania całej sprawy, zamknięto go w zakładzie dla obłąkanych. Spencer przypomina sobie, że w „Czarnej Księdze“ widział nazwiska ministrów i ich żon, dyplomatów, bankierów, tancerek i literatów. Pozostał jednak szereg momentów niewyjaśnionych, a mianowicie: dlaczego owej księgi nie przedłożono sądowi, jak kapitan który ledwie rozumie rozumie po niemiecku, mógł robić z niej wyciągi, pozostawione w Rzymie, a wreszcie fakt, że dwaj inni angielscy oficerowie, znający ową książkę, padli w Palestynie.

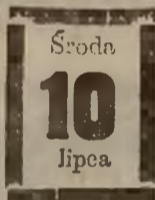
BURZLIWY PRZEBIEG PROCESU.

Według informacji pism londyńskich, w czasie całego procesu przychodziło do scen burzliwych, nieznanych jeszcze sali londyńskiego sądu. Rzucono w twarz czcigodnemu mr. Pamberton Billingowi, że jest haniebnym oszczercą. W odpowiedzi na ten zarzut mr. Billing rozplakał się z oburzenia — rzecz bardzo rzadka u Anglika — a w końcu uwolniono oskarżonego. Jak postąpią dalej, postawieni wobec całego społeczeństwa w ciężki stan oskarżenia o zdradę kraju, dyrektor Grein i tancerka Maud Allan, nie wiadomo. Najbliższe dni przyniosą prawdopodobnie w tej sprawie wyjaśnienie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Amelii
Wschód słońca 4:59 m.
Zachód słońca 8:31 m.
Długość dnia 15 g. 32 m.



Teatr miejski: Zamknięty.

Kto będzie wiceprezydentem m. Krakowa?

Niektóre tutejsze dzienniki, nawiązując do ogłoszonego w dziale urzędowym „Gazety Lwowskiej“ zatwierdzenia wyboru p. Federowicza na prezydenta m. Krakowa, podały informacje, jakoby na 15 b. m. wyznaczono uroczyste posiedzenie Rady, z udziałem delegata namiestnictwa, p. Macieja Biesiadeckiego, celem zaprzysiężenia prezydenta, na koniec zaś przyszłego tygodnia posiedzenie, celem wyboru wiceprezydenta na miejsce p. Federowicza.

Obydwie te wiadomości, jak nas informowaliśmy, są fałszywe, gdyż terminowych posiedzeń nie wyznaczono jeszcze, ponieważ do tej pory magistrat nie otrzymał pisma, zatwierdzającego wybór.

Statutowo wybór wiceprezydenta winien się odbyć najdalej w ciągu dni czterech od oficjalnego ustąpienia poprzednika. Ponieważ, mimo braku terminu, rzecz ta istotnie się zbliża, a dla życia miasta jest rzeczą wagi pierwszorzędną, kluby i koła radzieckie toczą ożywione narady celem przygotowania odpowiednich kandydatów.

Podkreślić należy, że wybór obecny dotyczy stanowiska pierwszego wiceprezydenta. Na to ma nacisk kluby. Dopelnienie liczby wiceprezydentów do trzech jest rzeczą dalszą.

Grupa najsilniejszego ze stronnictw Rady, klubu mieszczańskiego wysuwa na stanowisko pierwszego wiceprezydenta obecnego drugiego wiceprezydenta, r. dw. Sarogo, w uznaniu jego owocnej i wytrwałej pracy. Możliwe jest również

wyłonienie w klubie kontrkandydatury, ale nazwisko tego ewentualnego kontrkandydata jeszcze nie jest znane.

Frakeya rzemieślnicza klubu mieszczańskiego pragnęłaby widzieć na tem stanowisku radcę m. Kosobuckiego.

Pewna bardzo drobna grupka w klubie mieszczańskim, stawia kandydaturę radcy m. Dr. Schneidra. Kandydatura ta, jak dotychczas, nie ma widoków.

Klub konserwatywny obstaje przy kandydaturze Dr. Juliana Nowaka, jednak jako zbyt słaby liczebnie, by kandydata swego przeprowadzić, zabiega usilnie o zawarcie kompromisu z mieszczańskimi, licząc, że tą drogą złobędnie potrzebna większość. Takie same zabiegi czyni silniejszy klub demokratyczny, celem przeprowadzenia kandydatury radcy m. Dr. Hałatkiewicza.

W dziennikach zaznaczono również kandydaturę wiceprezydenta Rady szkolnej kraj., Dr. Fryderyka Zolla. Wiadomość ta jest bezpodstawa, gdyż Dr. Zoll, wysuwany przy wyborze prezydenta przez konserwatystów, jak uprzednio, kandydować nie zamierza, ze względu na to, że pociągnęłoby to konieczność ustąpienia z urzędu, dla poświęcenia się całkowitego sprawom miasta.

Pertraktacje stronnictw są dopiero rozpoczęte. Już dzisiaj jednak daje się wyczuć, że kandydaci klubu mieszczańskiego mają silną przewagę.

Szczegóły wywiezienia ks. Michałkiewicza.

(a) Nasz korespondent warszawski donosi: Doniesienia z Wilna podają, że ks. Michałkiewicz, administrator dyecezyi wileńskiej, wywieziony został do Niemiec, w nocy z dn. 19. na 20. czerwca. Dnia 19 czerwca, o godzinie 9 wieczorem, do mieszkania ks. Michałkiewicza przybył przedstawiciel władz okupacyjnych z rozkazem, że ks. Michałkiewicz ma wyjechać w ciągu trzech godzin.

Podczas owych trzech godzin pozwolono ks. Michałkiewiczowi widzieć się tylko z ks. Kuchta.

Księdzu Michałkiewiczowi towarzyszy w jego przymusowej podróży jako kapelan ks. Lewicki. W rozkazie, skazującym ks. Michałkiewicza na wygnanie, jako powód tego wyroku podane jest jego „amtyniemieckie stanowisko“.

Ks. Michałkiewicz, wyjeżdżając, nie wyznaczył swego następcy.

Port dla wwozu z Polski.

(1) Rada miasta Bydgoszczy uchwaliła zakupić olbrzymi plac nad Brdą, wa 625.000 marek, celem zbudowania nowożytnego portu dla nadchodzących z Polski towarów, jak: zboże, artykuły żywnościowe i t. p.

Przed procesem o zdradę Stanu na Słowiańszczyźnie

I Węgrzy mają swój proces o zdradę stanu. Dnia 27 czerwca rozpoczęto dochodzenia przeciwko dr. Wawrzyńcowi Szkrobarzowi i towarzyszący mu o zdradę stanu i obrazę majestatu.

Obie te brodnie popełnił obwiniony przez zredagowanie złej rezolucyi ludu słowackiego, domagającej się uszanowania praw narodowych dla wszystkich mieszkańców korony świętego Szczepana, bez wzeleu na ich rasę.

Dochodzenia rozpoczęła komisya, złożona z sędziów okręgu lipawskiego i oficerów węgierskiej granicznej policji. Na świadków powołano uczestników wiaču ludowego, który się odbył w dniu 1 maja b. r.

Rzekomą zbrodnię „zdrady stanu“ popełnili oskarżeni, między którymi figuruje, prócz dr. Szkrobarza, poeta słowacki Hužezdosław, uczestnicząc w zjeździe praskim z okazji uroczystości „Narodowego Divadla“.

Wśród oskarżonych znajdują się kobiety: pani Olga Janoszkowa i M. Pałkowa, panny: Stef. Burianówna i Wilma Makowicka. Za szczególną winę poczytanie komisya śledcza to, że oskarżone brały udział w uroczystościach praskich, ubrane w narodowe stroje słowackie, a nie w węgierskie, czem akcentowały państwową odrębność.

W niedzielę, dnia 30 czerwca, odjechała komisya do Niżnego Kubina, miasteczka w orawskim komitacie, celem wysłuchania szeregu obwinionych o zdradę stanu.

W Kubinie mieszka sędziwy starzec, bardo ludu słowackiego — Hužezdosław. Oskarżanym wedle kodeksu węgierskiego, grozi więzienie od 10 do 15 lat. Dr. Szkrobarzowi zaś dożywotnie więzienie.

Bezdomne dzieci na ulicach Krakowa.

(1) Kroniki pism codziennych notują raz po raz objawy zastraszająco rozwijającej się demoralizacji wśród najmłodszego pokolenia. Kradzieże, popełniane przez kilkoletnie dzieci, są na porządku dziennym; — więzienia przepelnione „pokoleniem starszem“, młodsze wędruje do rozmaitych przytułków i domów poprawy. Wojna stworzyła wiele anomalności, dającą rozwielmożnieniu się najniższych instynktów.

Jest obowiązkiem każdego w miarę możliwości starać się o poprawę obecnych stosunków. — Istniejące zakłady nie wystarczają, dając opiekę bardzo szczupłej liczbie małoletnich. Wychodząc ulicami, spotyka się drobne dzieci, obdarłe, wygłodniałe, wyciągające rękę po jałmużnę.

Spółczesność nasze przyzwyczało się do tego rodzaju obrazków. Wszakże przed wojną słynęło miasto nasze z wielkiej liczby żebraków. Wojna stan ten pogorszyła.

Gmina miasta, jako jego przedstawicielka, powinna zająć się gorąco opieką nad tymi, którzy opuszczeni, mogą tylko społeczeństwu w przyszłości bardzo wiele złego przysporzyć.

Stworzenie odpowiednich zakładów, dających przytułek najmłodszym i bezdomnym — jest jedną z najpilniejszych kwestyi.

„Trzyletnie małżeństwa“.

Rząd bolszewicki nie pominął ani jednej dziedziny nie tylko życia publicznego, lecz nawet prywatnego, ażeby nie wprowadzić do nich „reform“, wywracających dotychczasowy porządek rzeczy. Nie uniknęło tego losu i małżeństwo. Usunawszy z tej dziedziny ingerencję Kościoła, rząd bolszewicki wprowadził śluby cywilne. I jak wogóle wszystko, w karykaturze, bo terminowo. Najeczęściej śluby udzielane są przez komisarzy bolszewickich na trzy lata. I takich trzyletnich małżeństw jest podobno w Rosji bardzo wiele.

Także polscy uchodźcy i wojskowi nie ustrzeżli się zarazy bolszewickiej i „trzyletnie małżeństwa“ spotykają się także między nimi.

W tych dniach do redakcyi „Gazety Kieleckiej“ zgłosiła się pewna mieszkanka m. Kielce z prośbą o informację, czy do jednej miejscowości w Mińszczyźnie można wysłać depeszę. Przebywa tam jej mąż, który, jak informowali kobiety znajomi, przybyli z tej miejscowości, wziął „ślub“ bolszewicki na trzy lata z Rosyanką, zapominając, iż w Kielcach pozostawił żonę z siedmiorgiem dzieci. I takich wypadków jest więcej.

Ta sama kobieta opowiadała, iż w Kielcach jest kilka „trzyletnich małżeństw“. Żenili się w ten sposób i żonaci i kawalerowie, a nawet przytoczyła fakt, wprost niewiarygodny, że przybyły niedawno z Rosji uchodźca, dawno w kraju żonaty, przywiózł ze sobą drugą żonę, zaślubioną według „obrazdka bolszewickiego“, i obecnie wszyscy troje żyją w harmonii.

Gdy jednej „trzyletniej żonie“, która wyszła za mąż za Kieleczanina, lecz tym razem kawalerem, radziły sąsiadki, ażeby przyjęła wiarę katolicką i nauczyła się po polsku, odpowiedziała krótko:

— Po co? Za dwa i pół roku skończy się moje małżeństwo, to powrócę do Rosyi.

Uleczenie lunatyka za pomocą sugestji.

(1) Kilka dni temu odbył się w Badeniu wrocławskim demonstracyjny, w czasie którego Dr. Wilhelm Wentra, przedstawił chorego lunatyka. Od dłuższego czasu wspomniany w czasie pełni księżyca wstawał z łóżka, podchodził do okna, a otworzywszy je, usiłował się wspinać. Po pe-

wnym czasie wracał, przyczem objawiał zupełny brak pamięci.

Psychologicznie da się stan taki objaśnić jako „zassugestjonowanie przez blask światła księżyca“.

Zastosowano więc metodę „przeciwhypnozy“, wprawiając w chorego, w czasie snu somnambulicznego, że światło księżyca nie ma już nad nim żadnej władzy, i od tej chwili nie może na niego działać.

Na skutek tego, chory powrócił do łóżka, zaprzestając od tej pory swych lunatycznych wędrówek.

—o—

POGODA. Mimo przepowiedni berlińskiego proroka, głoszącego jak najczarniejsze perspektywy na lato bieżące i obiecującego nam wilgoć, zimno i inne łoski, pogoda zaczyna się ustalać i to w kierunku wręcz przeciwnym. Dzień wczorajszy był bardzo ładny i ciepły. Jest on prawdopodobnie zapowiedzią dalszych pięknych dni letnich. Bodałby zatem w ten sposób ziszczały się przepowiednie berlińskie.

POSIEDZENIE RADY MIASTA odbędzie się w czwartek, o godz. 5 po południu. Radzie miasta przedłożony będzie między innymi wniosek komisji drogowo-kanalowej o nabycie kamieniołomu w Miękinie, do spółki z gminami m. Tarnowa i Lwowa.

PAMIĘCI Ś. P. PROF. GLIŃSKIEGO. Wczoraj po południu, o godzinie 5-tej, odbył się pogrzeb ś. p. Dra Leona Konrada Glińskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przed domem pogrzebowym zebrał się in corpore senat akademicki, z rektorem Żorawskim na czele, bardzo wielu uczonych, przedstawicieli generalicyi, akademicy, znajomi i rodzina, którzy odprowadzili zwłoki, niesione na barkach słuchaczy, do grobu. Pogrzeb, na życzenie ś. p. Zmarłego, był bardzo skromny.

* * *

Od młodzieży Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy pismo, w którym dają wyraz swym uczuciom dla ś. p. Zmarłego.

„Praca ś. p. prof. Glińskiego winna być drogowskazem dla nas — mówią w tem piśmie jego uczniowie — jak można i jak należy pracować, aby nasza polska nauka nie była jedną z ostatnich, lecz jedną z pierwszych w Europie“.

Podkreślając Jego miłość dla młodzieży, akademicy podnoszą, że choć sam niezamożny, ofiarował w 1911 roku 1000 koron, swe honorarium za wykłady, na „Bratnią Pomoc Medyków“. Obecnie wdzięczna młodzież przeznacza na fundusz Jego imienia: „Tow. Bratniej Pomocy medyków“ 100 koron i „Tow. Biblioteki medyków“ 100 koron.

Dalsze składki na ten cel przyjmuje chętnie administracja naszego pisma.

(4) MATERIAŁY NA ODZIEŻ DLA URZĘDNIKÓW. Centrala wełniano-bawełniana w Wiedniu przydzieliła Galic. kraj. Zakładowi odzieży pewną ilość towarów wełnianych i bawełnianych do rozszereżenia po niskich, z góry oznaczonych cenach, najbardziej potrzebującym z klas urzędniczych.

Uwagi na to, że ilość tych towarów była wprost znikoma w stosunku do najskromniejszego zapotrzebowania. Galic. kraj. Zakład odzieży postarał się o uzupełnienie tych zapasów przez nabycie odpowiednich towarów w wolnym obrocie handlowym. Z zapasów, w ten sposób uzyskanych, przypada do rozdziału na miasto Kraków 20.000 m. towarów bawełnianych i wełnianych.

Wobec gwałtownego wolań o pomoc, szczególnie z sfer urzędniczych, dziś istotnie najbardziej potrzebujących, Zakład przystępuje do natychmiastowej akcji doraznej przez rozdział tych towarów w stanie nieskonfekcyonowanym (towary metrowe).

Towary te są przeznaczone na zaopatrzenie stanu średniego, a więc całej klasy umysłowo pracujących, a wśród nich dla osób, pobierających stałe pobory, jak urzędnicy rządowi i prywatni, oraz autonomiczni.

Rozdziałem tych towarów zajmie się, ze względu na szczególne warunki w Krakowie, Komitet, złożony z reprezentantów wszystkich władz, urzędów i organizacji konsumentów, pobierających stałe pobory służbowe, a należących do stanu średniego.

(4) DO RODZICÓW I OPIEKUNÓW zwraca się sekretaryat Polskiego Związku katol. młodzieży rekod. i przemysł. z prośbą, by przed wybraniem radców dla swych synów i pupilów udawali się do sekretaryatu po potrzebne informacje.

Institucya ta bowiem ma styczność od wielu lat

niemal ze wszystkimi przedsiębiorstwami, zakładami rękodzielniczymi, przemysłowymi wszelkiego rodzaju. Zna dokładnie warunki, na jakich kierownicy zakładów i majstrowie przyjmują i kształcą uczniów i terminatorów, wie, czego i jak mogą się nauczyć. Posiada dokładną znajomość moralnego prowadzenia chłopców, może zatem udzielić pewnych informacji, może służyć radą i wskazówkami. Biura sekretaryatu mieszczą się przy ul. Krupniczej 29.

(3) DEPUTACJA KRAWCÓW udała się wczoraj do p. prezydenta miasta, z prośbą o udzielenie zakładom krawieckim węgla i nafty. Prezydent Federowicz przyrzekł prośbę krawców załatwić przychylnie.

(4) APEŁ DO POLSKICH ZIEMIAN. Polski Związek Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie zwraca się do polskich i katolickich dworów, aby zechciały przygarnąć do siebie kilku członków tego Związku na pewien czas, by w ten sposób mogli młodzi pokrzepić wyczerpane siły i ustrzedz się groźących im chorób. Wielu już znalazło pomieszczenie w gościnnych domach polskich obywateli, pozostało jeszcze kilku, potrzebujących niezbędnej pomocy z zewnątrz, gdyż tak ich fundusze, jak i fundusze Związku są niewystarczające. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać należy na ręce ks. Mieczysława Kuznowicza, — Kraków, ul. Krupnicza 29.

NIEUDAŁA SPEKULACJA MĄKĄ. Przed tygodniem Bank austro-węgierski w Wiedniu, zagrożony strajkiem drukarzy, zwrócił się do prezydium m. Krakowa z prośbą o odstąpienie wagonu żyta. Prezydent Federowicz odmówił. Wobec tego Bank na własną rękę przysłał do Krakowa agentów, którzy zakupili za 150.000 koron wagon mąki od spekulantów i chcieli go wywieźć. Mąkę tę jednak zatrzymano na dworcu, z polecenia starosty Studzińskiego, i uzyskano od namiestnika pozwolenie kenfiskaty na korzyść miasta; gminie polecono zapłacić za tę mąkę 6.000 koron, według taryfy maksymalnej. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

(4) KRWAWA „ZABAWA“ RZEŹNIKÓW. Wczoraj powstała w rzeźni miejskiej sprzeczka między 25-letnim Franciszkiem Bronikowskim, czeladnikiem rzeźnickim, a trzema innymi jego kolegami. Rozjuszony Bronikowski, dobył noża rzeźnickiego i ugodził nim 28-letniego czeladnika, Romana Łakowskiego w brzuch, zadając mu śmiertelną ranę. Ponadto poranił dwóch innych czeladników, którzy chcieli go rozbroić. Łakowskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie walczy ze śmiercią.

(4) KRADZIEŻE KOLEJOWE. W związku z kradzieżami kolejowymi, o których obszernie wczoraj donieśliśmy, aresztowano w dalszym ciągu 29-letniego Andrzeja Pisulę, 41-letniego Wojciecha Kłanę, 40-letniego Ignacego Czadę i 34-letniego Andrzeja Cielonia.

POLĄCZENIE KOLEJOWE EUROPY Z AFRYKĄ. Jak donoszą pisma zagraniczne, rozpoczęto z rozkazu królewskiego przygotowania do budowy tunelu podmorskiego, łączącego Gibraltar z Afryką. Początek tunelu znajdować się będzie w Tariffie, oddalonej o 24 kilometry na południowy zachód od Gibraltaru. Kierownictwo budowy prowadzi Mariano Rubio.

Z ziem polskich.

Biskup-nominat. Bawi w Warszawie biskup-nominat otwartej diecezji mińskiej J. E. ks. Łosiński, oczekując na swą konsekrację, która nastąpi po nadejściu bulli papieskiej.

Złożenie mandatu członka Rady Stanu. P. Gniazdowski w liście, nadesłanym do marszałka, oświadczył, iż wskutek uporczywej choroby, zniewolony jest złożyć mandat.

Nowa organizacja demokratyczna. Grono wybitnych działaczy politycznych, którzy świeżo wrócili z Rosyi, gdzie należeli do t. z. w.

Centrali demokratycznej, współdziałającej z p. Lednickim, krząta się około zorganizowania stronnictwa demokratycznego, któreby walczyło w społeczeństwie o urzeczywistnienie hasła demokratycznych, nie stanowiąc jednakże opozycji i przeszkody w budowaniu państwa polskiego w obecnych warunkach, które wymagają jak najdalej idącego współdziałania wszystkich klas. Słowem, byłaby to lewica rządowa.

Nowa organizacja ma większe widoki rozwoju, niż różne dotychczasowe elementy, gdyż pracują nad nią osoby w ciągu pobytu na emigracji, zaprawione do twardych warunków pracy i przyuczone myśleć realnie, a walczyć

z demagogią, a nadto po całym kraju mają gotowe kadry zwolenników w rozrzuconych re-emigrantach.

Na czele nowej organizacji wysuwają się pp.: Knoll, wiceprezes Centrali demokr., Jan Dąbrowski — chlubnie znany z cywilnej odwagi redaktor „Dziennika Piotrogrodzkiego“, Bogusławski — organizator wojska polskiego w Finlandyi, Eug. Starczewski, wybitny publicysta Nagórski, Kramsztyk i i.

Podobno także współdziała z nimi p. Starczewski, zasłużony organizator chrześcijańskiej demokracji w Moskwie.

Do nowej organizacji zbierają się niektórzy osoby ze sfer prawniczych, skupiające się około b. ministra sprawiedliwości Stanisławskiego, oraz b. wiceministra Malowskiego.

(mir) Zdjęcia fotograficzne z Polski, dotyczące krajoznawstwa, ludu polskiego i jego życia gospodarczego, zbiera bardzo intensywnie dla celów urzędowych Komisya krajoznawcza przy general-gubernatorstwie warszawkiem. Jak donosi „Deut. Lodzer Ztg.“, dotychczas Komisya zebrała już 4000 zdjęć. Oprócz członków Komisji, zdjęć fotograficznych dokonują także wojskowi Niemcy i urzędnicy władz okupacyjnych.

(mir) Inwazyja finansistów niemieckich grozi Królestwu Polskiemu. Jak bowiem donoszą warszawskie pisma żargonowe, w Warszawie bawi grupa kapitalistów niemieckich, która czyni starania, zmierzające do założenia banku niemieckiego w Warszawie z kapitałem zakładowym 60 milionów marek. Na czele komitetu urządzającego stoi p. Ernest Reinert.

Zgon bohatera z pod Kaniowa. Jak donoszą z Białej Cerkwi do „Dziennika Kijowskiego“, kąpiąc się w rzece Rosi, utonął ks. Stanisław Syczewski, kapelan 2-go polskiego korpusu. W pogrzebie tragicznie zmarłego kapelana brała udział cała ludność. Nad grobem przemówił jeden z miejscowych księży, podnosząc zasługi zmarłego, ukoronowane pełnieniem służby duchownej pod gradem kul pod Kaniowem.

Żydowska szkoła dramatyczna. Prasa żydowska informuje, że przy pomocy pewnych osób z zagranicy ma powstać w Warszawie żydowska szkoła dramatyczna.

Przymusowa delegacja Podlasiaków do Kijowa.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca.

(a) „Echo Podlasia“ donosi z powiatu radzyńskiego, że wszystkie wioski otrzymały polecenie od władz niemieckich, aby z większych wsi po trzech, a z mniejszych po dwóch delegatów powybierać, którzy to delegaci mają jechać na Ukrainę — po konie.

Chłopi, przyzwyczajeni dotychczas do tego, że im konie zabierano, zaczęli podejrzliwie cel podróży i nawet najczęściej lakoni zważali się.

Gdy ostatecznie najmądrzejsi podziękowali za owe niewyraźne obietnice, komenda zakomunikowała, że delegaci muszą być wybrani i muszą pojechać do Kijowa.

Wobec tego ludność obawia się, że w Kijowie narzucone zostaną uchwały, jakoby Podlasiaczy, pragnęli przyłączenia się do Ukrainy.

Rekwizycje na rzecz kolonistów niemieckich

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca.

(a) Z Grodziska nadeszły tu relacje, że z rekwizycji bydła, przeprowadzonej w ubiegłym tygodniu, władze okupacyjne oddały bezplatnie po 1 krowie każdemu kolonście niemieckiemu, który mieszkał w pow. błoński przed przymusową ewakuacją do Rosyi. Oprócz tego każdy kolonista otrzymuje po 1000 marek bezzwrotnej zapomogi na 3 lata na zagospodarowanie się, a nadto ma otrzymać po 1 maciorze i po 1 koniu z nowej rekwizycji, mającej niedługo nastąpić na świnie i konie.

(b) Z powodu zaburzeń głodowych we Włocławku gubernator miejscowy dostarczył ludności ziemniaków z Torunia.

Okolice Włocławka zupełnie nie posiadają ziemniaków.

Koalicja obwieści warunki pokojowe.

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

GENEWA, 10 lipca. „Matin“ donosi, że wersalska rada wojenna oświadczyła się za ogłoszeniem celów wojennych i warunków pokojowych w parlamentach koalicji.

Bolszewicy rozpoczną wojnę z koalicją?

(Telegramy „Now. Kur. Krakowskiego“)

Sztokholm, 10 lipca.

Wskazywać, stosunki między rządem rosyjskim a koalicją tak się zaostriły, że sowieci ogłosili oficjalnie, iż koalicja jest wrogiem rewolucyjnej rosyjskiej i powołują wojska ludowe na pomoc przeciw machinacjom koalicji.

Trocki zawrze sojusz z Niemcami?

Bazylen, 10 lipca.

Trocki zamierza zawrzeć sojusz z Niemcami.

Odwrot Czecho-Słowaków na całej linii?

Genewa, 10 lipca.

Czechosłowackie gazety donoszą z Chabina, że czesko-słowacka brygada w Syberii na całej

linii znajduje się w odwrocie. Zdaje się, że cała ruchawka czesko-słowacka zbliża się ku końcowi.

Ruchawka rewolucjonistów w Moskwie stłumiona.

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Berlin, 10 lipca.

Zamach soc. rewolucjonistów jest zupełnie stłumiony. Walki uliczne skończyły się. 250 przywódców ruchu antyrewolucyjnego przyaresztowano.

„Morning Post“ donosi z Petersburga, że aresztowano tam 86 poddanych państw koalicji. Generalne konsulaty protestowały przeciw temu, lecz bezowocnie.

Wojska koalicji pomaszerują na Petersburg?

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Sztokholm, 10 lipca.

Wojska koalicji, które wylądowały na wybrzeżu murmańskim, mają rzekomo za zadanie maszerować na Petersburg. Rząd finlandzki usiłuje okazać swą neutralność w ten sposób, że zakazał wojskom finlandzkim przekraczać granice wschodnią. Pierwszy cel Anglików jest już osiągnięty, ponieważ Karelia ogłosiła się niezawisłą republiką. Ameryka przesała znaczne zapasy żywności, czem pozyskano ludność dla koalicji.

„Daily Mail“ donosi, że Kiereński zatwierdził na nowo układy z koalicją, przez co zaistniała całkiem nowa sytuacja.

Ultimatum koalicji do bolszewików.

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Zurych, 10 lipca.

„Tribuna“ donosi, że koalicja przygotowuje ultimatum do rządu bolszewickiego.

Rozpoczęcie rokowań Koła polskiego z Niemcami.

(Telef. od koresp. „Now. Kurjera Krak.“).

Wiedeń, 10. lipca.

Tydzień bieżący jest poświęcony naradom poszczególnych stronnictw i rokowań między stronnictwami. Powszechne zainteresowanie kół politycznych skupia się około rozpoczętej

konferencji przedstawicieli Koła polskiego z Niemcami. Następną konferencja z Niemcami odbędzie się dziś po południu.

Przedstawiciele Koła polskiego rozpoczęli wczoraj także

ROKOWANIA ZE STRONNICTWEM CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYM.

Przywódca chrz.-społ. prałat Hauser, odbył rano konferencję z dr. Seidlerem i przywódcami niemieckimi, poczem przyjął prezesa Koła polskiego, dra Tertilla, którego wkrótce rewizytował w Kole polskim. Po południu odbyła się konferencja przedstawicieli Koła z prałatem Hauserem i posłem Finkiem. Także i ta konferencja utrzymana była w ramach ogólnych.

W kołach parlamentarnych powszechnie oceniano wczoraj sytuację nieco korzystniej i niejednokrotnie można się było spotkać z zapatrywaniem, że

ROKOWANIA POLAKÓW Z NIEMCAMI DADZĄ WYNIK POMYSŁNY.

Stanowisko Koła jest znane. Polacy żadną miarą nie mogą odstąpić od żądania, aby dr Seidler ustąpił, bo to jest rzeczą jasną, że nie mogą przyznać konieczności państwowych premierowi, który wobec Ukraińców związał się tajnym układem w sprawie podziału Galicji.

Uchwały klubu socjalistów austr.

Wiedeń. (B. K.) Soc. dem. kor. donosi: Klub niemieckich posłów soc.-demokratycznych przeprowadził wczoraj przed południem dłuższą dyskusję polityczną i powziął następujące uchwały:

Przedstawiciele klubu na konferencji przewodniczących klubów oświadczył się za tem, aby najpierw przedsięwzięto pierwsze czytanie projektów budżetowego, a wraz z tem dyskusję nad nagłymi zapytaniami w sprawie polityki zagranicznej i wewnętrznej. Ponadto klub uważa za potrzebną dyskusję o operacjach na froncie południowo-zachodnim i w sprawach wojskowych, któraby mogła być przeprowadzoną na pierwszym czytaniu projektu budżetowego.

(Jak donosi nasz korespondent telefonicznie, po posiedzeniu pos. Seitz był u dra Seidlera i informował go o nastrojach nurtujących w obozie socjalistycznym — przyp. Red.).

Rozwiązanie Izby węg. koniecznością.

Budapeszt. (B. K.) W dyskusji nad przedłożeniem o reformie wyborczej, pos. Seitagi (stronnictwo pracy) przemawia przeciw przyznaniu prawa wyborczego posiadaczom krzyża wojskowego Karola.

Hr. Juliusz Andrassy oświadcza, że jest przeciwnikiem rozwiązania Izby w czasie wojny, jednakże zawsze przyznawał, że mogą nastąpić takie stosunki, które uczynią potrzebnym rozwiązanie. Obecnie stosunki są takie, że rozwiązanie Izby stało się potrzebą. Mowca oświadcza, że odrzuca przedłożenie w układzie komisji.

Pos. Stefan Tisza (str. pracy) polemizował z wywodami hr. Andrassy'ego.

Następca Kühlmanna mężem zaufania Ludendorffa.

(Telef. od koresp. „Now. Kurjera Krak.“).

Wiedeń, 10. lipca.

(c) Całkiem niespodziewanie nadeszła wczoraj do Wiednia wiadomość, że ces. Wilhelm przyjął dymisję Kuehlmanna. Jest to niewątpliwie zwycięstwo partii wojskowej, które w dalszym ciągu potęguje się zapowiedzią, że na następcę Kuehlmanna upatrzony jest wiceadmirał Hintze. Jak w Wiedniu zapewniają, Hintze jest mężem zaufania Hindenburga i Ludendorffa.

Oczy po ustąpieniu Kuehlmanna utrzyma się hr. Hertling na stanowisku kanclerza jest wątpliwe. Zwraca uwagę nadzwyczajna ruchliwość Buełowa w ostatnich czasach.

Niemiecko - austro - węgierskie rokowania gospodarcze.

Wiedeń. (B. K.) O rozpoczętych wczoraj niemiecko-austro-węg. rokowaniach gospodarczych w Salzburgu dowiadują się dzienniki ze strony poinformowanej, że pierwsza kwestya, tworząca przedmiot obrad, dotyczy tego, na jaki obszar ma się traktat rozciągać. W tej mierze rozstrzygnięto, że tylko między Austro-Węgrami a Niemcami ma być zawarty traktat. Propozycja Austro-Węgier zmierza w tym kierunku, że stosunki między obu państwami nie mają być oparte na zasadzie obrotu wolnego od cła, lecz, że wszystkie produkty, potrzebujące opieki cłowej, mają być obłożone cłem ochronnym. Te ważne gałęzie produkcji, które przez wolny obrót byłyby narażone na szkodę, obłożone będą pewnym oznaczonym cłem, reszta zaś produktów korzystałaby z wolności od cła. Będzie to więc system mieszany, kombinacja ochrony cłowej z wolnością od cła. Co do produktów rolniczych proponowany jest wolny obrót. Wogóle ma być stronom zawiera-

KONFERENCYI PRZEDSTAWICIELI KOŁA POLSKIEGO Z NIEMCAMI

chrześcijańsko społecznymi. Jako przedstawiciele Koła polskiego w konferencyach biorą udział: prezes Tertill, pos. Goetz w zast. wicepr. Baworowskiego i posłowie: Kędzior, Kollischer i Steinhaus. Min. Twardowski również bierze udział w konferencji. Z ramienia Niemców konferują posłowie: Waldner, Urban, Steinweder, Tenfel i Pacher.

Wczorajsze konferencje Polaków z Niemcami trwały od g. pół do 11 rano do 1 po południu. Była to na razie tylko ogólna wymiana zapatrywań.

Dzienniki wieczorne, między nimi także „N. Fr. Presse“, twierdzą, jakoby Polacy na wczorajszej konferencji żądali udzielenia gwarancji, że ani na podstawie ust. z r. 1868, ani na podstawie par. 14, ani w jakiegokolwiek innej drodze nie zostanie przeprowadzony podział Galicji i że delegaci niemieccy przyjęli to oświadczenie z referendami i podadzą je do wiadomości swoim klubom. Wiadomość ta, jak się okazuje, jest nieprawdziwą, bo dotychczasowe ro-

jącym traktat przyznana handlowo-polityczna swoboda działania na wypadek umów handlowych z jakimkolwiek państwem, jednakże zastrzeżeniem będzie przyjazne porozumienie się między Austro-Węgrami a Niemcami, przy ściślejszym zachowaniu swobody działania. Czas trwania traktatu planowany jest na 20 lat. Po pięciu latach ma nastąpić rewizja traktatu i będzie ona prawdopodobnie przedsięwzięta co pięć lat.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 9 lipca:

Na froncie włoskim nie było ważniejszych wydarzeń.

W Albanii trwa dalej nacisk sił nieprzyjacielskich, posuwających się naprzód przez Wojusę. Na południowy zachód od Berat przyszło do walk.

W związku z temi akcjami bojowymi osiągnęli Francuzi nad górą Devoli zysk w terenie.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 9 lipca:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na południe od kanału La Bassee odparto kilkakrotnie po-

wtarzane ataki częściowe na północnym zastrzeżeniu Somny silne natarcia nieprzyjaciela. Walka artylerii pozostała w tych odcinkach ożywioną i wzmagala się wieczorem po obu stronach Somny chwilowo do znacznej sily.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na zachód od Antheuil, na południowy zachód od Noyon rozwinęły się dziś rano, po silnym ogniu i tylerii, miejscowe ataki nieprzyjaciela. Koło lasu w Villers Cotterets nie udało się w obrębie naszego obszaru bojowego, częściowe ataki Francuzów.

Wczoraj zestrzeliliśmy 18 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Billik zwyciężył w walce napowietrznej po raz 23 i 24, porucznik Friedrichs po raz 21.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo wieczorem: Na południowy zachód od Noyon odparto częściowo francuskie natarcia. Miejscowe pomysły ataki nasze na zachód od Chateau Thierry.

Nowy sułtan naczelnym komendantem.

Konstantynopol. (B. K.) Sułtan wydał manifest do wojska i floty, w którym zawiadamia, że po śmierci sułtana Mahmeda, Reszyda Khana V obejmuje naczelną komendę.

Tekst układu w sprawie podziału Galicyi nie autentyczny.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 lipca.

„Parlament Korresp.“ dowiaduje się z poinformowanej strony, że ogłoszony przez krakowską „Nową Reformę“ rzekomy tekst zawartego przez austriackiego prezydenta ministrów dra Seidlera układu, wedle którego najpóźniej do 31 lipca b. r. ma być Radzie państwa przedłożony projekt ustawy co do utworzenia osobnego kraju koronnego z Bukowiny

i tej części Galicyi wschodniej, która w przeważnej większości zamieszkała jest przez Ukraińców i w myśl którego rząd austriacki ma użyć wszelkich środków konstytucyjnych, ażeby ten projekt ustawy na drodze parlamentarnej uzyskał moc prawną, jest zupełnie nieautentyczny i jak zresztą już kilkakrotnie stwierdzono, nie zgadza się z prawdą.

Ostatnie telegramy.

Wojnę możnaby skrócić o całe lata.

Rotterdam. (B. K.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi, że dziennik „Daily News“ w artykule wstępnym pisze: Jeżeli się jeszcze będziemy trzymali doktryny o planach zniszczenia, to stoją przed nami niezawodnie nieskończone walki. Dlatego należy z tym większym poklaskiem powitać to, co powiedział premier, że cesarz niemiecki mógłby mieć pokój, gdyby tylko chciał przyjąć formułę Wilsona. Nie należy przypuszczać, aby cesarz na to przystał, ale gdyby się udało sojusznikom objaśnić naród niemiecki, co do tego, że istnienie Niemiec jako zorganizowanego państwa w ręku związku narodów będzie tak samo urzeczywistnione, jak istnienie Wielkiej Brytanii i Ameryki, to wojna mogłaby być skróconą o miesiące, jeżeli nie o lata.

Co mówi niemiecki parlament?

Berlin. (B. W.) Parlament przekazał nowe przedłożenie o kredytach wojennych 15 miliardów komisji.

Berlin. (B. Wolffa) W kołach parlamentarnych roztrząsaną jest kwestya, jak się większość parlamentu niemieckiego zachowa wobec nowego sekretarza państwa. Zaznaczają przytem, że socjaliści wczoraj po raz pierwszy nie zawotowali kredytów wojennych w sposób gładki, lecz byli za przekazaniem przedłożenia do komisji. W kołach parlamentarnych oświadcza, że należy do rozumieć w ten sposób, iż socjaliści naprzód chcą wysłuchać programu nowego sekretarza państwa, zanim oddadzą swoje głosy za kredytami. Wszystkie

dzienniki omawiają następnie ustąpienie Kuehlmanna, przyczem większość wyraża zapatrywanie, że ze zmianą osoby nie nastąpi zmiana polityki w Rzeszy niemieckiej.

Pogłoski o przedłużeniu lat służby w Niemczech.

Berlin. (B. K.) Pogłoski, które kilkakrotnie się pojawiły o tem, jakoby maksymalny wiek popisowy miano wyznaczyć do lat 50, są zupełnie bezpodstawne.

Otwarcie kongresu sowietów.

Moskwa. (B. K.) Dzienniki donoszą, że pod Syzranem odparto Czechów i Słowaków o 50 klm. a tak samo na froncie Penza—Syzrań o 20 klm. Wszecchrosyjskie zgromadzenie sowietów otwarto 5 lipca w obecności 800 posłów, między nimi 450 bolszewików, a 300 soc. rew. lewicowych. Trocki zgłosił posiedzenie mówą o konieczności wielkiej silnej armii czerwonej i zaznaczył, że Rosya stoi pod znakiem powszechnego obowiązku wojskowego. W Petersburgu zaprowadzono cenzurę wojenną.

Misya argentyńska u Wilsona.

Norfolk (Virginia). Reuter: Do Haupton Roads przybył argentyński dreadnought, na którego pokładzie jedzie misya dyplomatyczna do Waszyngtonu, na której czelo znajduje się ambasador argentyński Noon.

Po zamknięciu kroniki.

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYDENTA. Już po zamknięciu numeru dowiedzieliśmy się, że pismo cesarskie, zatwierdzające wybór p. Jana Kantego Federowicza na prezydenta m. Krakowa,

nadeszło wczoraj późnym wieczorem do magistratu. Wobec tego uroczyste posiedzenie Rady, celem zaprzysiężenia prezydenta, będzie zwołane w przyszłym tygodniu.

(4) OLBRYZIA KRAZDIEŻ PŁOTNA. Policja krakowska aresztowała za kradzież towarów lokciowych, wartości 60.000 koron, na szkodę Rozalii Weinberg z Zatora, dezertorów Wład. Wandora, A. Wójcika i Józefa Głęba, zwanego „korcem“. Skradziony towar w zupełności odebrano i oddano właścicielce, a złoczyńców odstawiono do sądu skowego.

(1) NIEFORTUNNY BANDYTA. Rzecz działa się w naszym pięknym Krakowie... Pewien pan otrzymał list od nieznanego, aby złożył w przeciągu 24 godzin 3000 koron, do rąk posłańca, który ma oczekiwać odbiorcy w Rynku głównym. W przeciwnym razie otrzyma „kulę w łeb“. Przesłany adresat nie ośmiążył sporządzić ostatniej woli, ale jednocześnie zawiadomił policję. Pieniądze złożono. W oznaczonej godzinie oczekiwał na „szczęśliwego“ odbiorcę agent policji. Wszedłszy do jednego ze sklepów, obserwował bacznie ruchy posłańca, mającego wymienioną kwotę.

Po chwili zjawił się „odbiorca“. Niestety, wraz z listem powędrował tam, gdzie ponoć bardzo głośno...

(4) NIEMILA CZARNA KAWA. Onegdaj przybyło dwóch młodzieńców na „czarną“ do jednej z kawiarni ogródkowych. W najlepszych humorach popijali czarny płyn, gdy nagle przystąpił do nich jakiś obcy pan i poprosił ich na chwilę rozmowy. W czasie tej „pogawędki“ oświadczył ów pan, który, jak się później okazało, był inspektorem policyjnym, iż ich aresztuje i zaprosił obu gości kawiarnianych pod „Telegraf“. Jak się dowiadujemy, młodzieńcy owi, Zenon Robert Przybyczewski i Maryan Tarnawski, znani na bruku krakowskim z tego, co to „ni sieją, ni orzą“, popełnili szereg włamań, między innymi do Tow. rolniczego „Pług“, gdzie skradli maszynę do pisania wartości 6000 koron, ponadto podawali się za urzędników Centrali wiedeńskiej i wyludzali od łatwowiernych kupców wielkie kwoty, jako zaliczki na rzekome kupno rozmaitych artykułów. Śledztwo dalsze w toku.

Z różnych stron.

(4) KONSUM DLA EMIGRANTÓW założony w Oświęcimiu, przez tamtejszego przemysłowca, p. A. Wójcika i p. Marchwickiego. Konsum ten oddaje wielkie usługi emigrantom i internowanym, powracającym z Rosji.

(4) LWÓW BEZ CHLEBA. Jak nam donoszą, gmina miasta Lwowa od niedzieli zaprzestała wydawać ludności chleba. Zakupiona przez Lwów mąka, została gdzieś w drodze na Ukrainie skonfiskowana. Wszelkie starania gminy nie odniosły skutku.

ZAMORDOWANIE HANDLARKI. W sobotę zawiadomiono lwowskie władze bezpieczeństwa, że na drodze między Sknłowem a Glinną Nawaryą dokonano mordu rabunkowego na jakiejś kobiecie, oraz zarządzano wysłania organów śledczych.

Na miejsce udał się agent policji, Dwornicki, z psem policyjnym „Flickem“, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Według śledztwa, zamordowaną została Katarzyna Granat, licząca lat 40, handlarka ze Lwowa, zamieszkała przy ul. Dekerta l. 24. Granatowa prawie codziennie udawała się pociągiem do Glinnej na zakupno towarów, a szczególnie jarzyn, z którymi wracała następnego dnia do Lwowa, zaopatrując nimi targ. Wyjechawszy ze Lwowa po raz ostatni w piątek w nocy, więcej nie wróciła. Sprawcy, spodziewając się widocznie, że Granatowa posiada przy sobie znaczniejszą kwotę, napadli na nią w drodze z dworca do wsi i uderzywszy jakimś ostrym narzędziem w głowę, zamordowali.

ZAMYKANIE RESTAURACJI W WIEDNIU — Z POWODU BRAKU ŻYWNOŚCI. W stolicy Austrii głód zagląda już w oczy nie tylko biedakom, ale i bogatym ludziom. Już niedaleka jest chwila, w której nawet pierwszorządne lokale restauracyjne zamkną swe podwoje. I tak znana restauracja „Zur Linde“ (Rotenturmstrasse) zaprzestała wydawać obiady i kolacje z powodu braku mąki i tłuszczów. Przed kilku dniami ten sam los spotkał restaurację „Rode“. To samo zapowiedział właściciel hotelu i restauracji „Zum Auge Gottes“. Dzienniki wiedeńskie podnoszą larum z tego powodu i twierdzą, że pewną słuszością zresztą, że gross elegancji restauracyjnej publiczności przejźnie wkrótce z konieczności na etat — kuchni ludowej... Nie sądzimy, by to miało być jedynym i największym nie- szczęściem Wiednia.

Na targu paryskim. Ceny żywności we Francji.

Genewa, w lipcu.

Przy sprawozdaniach targowych, które oglaszają dzienniki paryskie a za nimi i szwajcarskie, napotykamy niekiedy skargi na podnoszenie się cen niektórych artykułów. Przypatrzmy się tym podniesionym cenom i porównajmy je z naszymi. Otóż w czerwiec ceny na targu paryskim przedstawiały się jak następuje:

Masło deserowe w najlepszym gatunku 8 fr. kilo; kuchenne 6 fr. 40 cen. Sery zbytkowne 7 fr. kilo. Jaja, sprzedawane tam na tysiące, 280 fr. za 1000 sztuk — przyczem zanotowana jest wzmianka, że jaja podróżowały teraz i że wieś nie dostarcza tak pięknych i dużych sztuk, jak zwykle, z powodu, iż włościanie spożywają je sami przy robotach w polu. Ryby od najradszych gatunków do bardzo zwykłych, po cenach bardzo umiarkowanych: od 10 fr. do 3 fr. za kilo ryby żywej. Co prawda, figurują tam również ceny żab i ślimaków, których się u nas nie jada.

Mięso wołowe pierwszej jakości 4 fr. 80 cen. kilo. Baranina 6 fr. 20 cen., cielęcina 5 fr. wieprzowina 8 fr. To wszystko w pierwszych jakościach. Szparagi, których było niewiele z powodu suszy, 80 cen. Kilo. Młode ziemniaki 34 cen. kilo, pomidory 16 cen., kureczka 5 fr. do 8 fr. za kilo. Jak z tego widzimy, mieszkańcy Paryża mają skąd zaczerpnąć nerwowych sił, tak im potrzebnych przy ustawicznym bombardowaniu miasta. Jedynie tylko brak cukru daje im się we znaki i nie dostają go więcej od nas. To też oczekują zapewne niecierpliwie pojawienia się w handlu zapowiadzanego cukru z kamienia — który się już fabrykuje w Szwajcaryi.

Wyrok śmierci na 18 letniego irredentystę.

Sąd dywizyjny obrony kraj. w Wiedniu rozpatrywał onegdaj sprawę 18-letniego absolwenta szkoły realnej, niejakiego Ferruccio Cirilla, pełniącego ostatnio obowiązki porucznika w armii włoskiej. Oskarżony opuścił w r. 1914 swe rodzinne miasto Tryest i wyjechał do Wenecji, skąd po wybuchu wojny, zaciągnął się do armii włoskiej, z którą walczył przeciw Austrii. Zabranym do niewoli z końcem r. 1917 przez Austriaków, podał początkowo fałszywe nazwisko i dopiero później, rozpoznany jako austriacki poddany, przyznał się do swego prawdziwego nazwiska i irredentyzmu, wobec czego oskarżono go o występki przeciw sile wojskowej państwa oraz o zdradę.

Na rozprawie Cirillo nie zaprzeczał wcale oskarżeniu, wyraźnie jednak zaznaczył, że będąc z przekonania irredentystą, zawsze dążył do oderwania od Austrii krajów, leżących nad

Adryatykiem i południowego Tyrolu. Po wybuchu wojny dobrowolnie wstąpił do armii włoskiej i wytrwale walczył do ostatka na froncie, jakkolwiek według rozporządzenia najwyższej komendy włoskiej, mógł jako austriacki poddany opuścić front i pełnić służbę w głębi kraju. Przez cały czas śledztwa oskarżony podawał, iż nie żałuje wcale swego występkę, gdyż popełnił go, ulegając najświetniejszemu wewnętrznemu przekonaniu, a dopiero w czasie rozprawy wyraził swą skruchę.

Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie, a Cirillo zapytany, czy zastrzega sobie środki prawne, odparł spokojnie: „Raz jeszcze zaznaczam, że żałuję tego, co zrobiłem!“

Obrońca oskarżonego zastrzegł w imieniu ojca jego prawo korzystania z odnośnych środków prawnych.

Niezwykłe imiona.

W czasie pewnego procesu w Londynie, przyszło do ostrego starcia między sędzią a świadkiem, który podał do protokołu fałszywe imię. Na zapytanie o powody, odparł, iż uczynił to tylko z obawy przed wysmianiem, ponieważ prawdziwe jego imię brzmi Jehuda. Powód ten uznano za wystarczający i zwolniono go od wszelkiej odpowiedzialności.

W związku z tym wypadkiem wyjaśnia „Daily Chronicle“ że rzeczywiście istnieją w Anglii niezmiernie wielka liczba imion wprost niemożliwych. I tak pewnego razu przynieśli rodzice dziecko do chrztu, podając, iż ma nosić imię „Belzebub!“ Dopiero zdumienie pastora sprawiło, że zmieniono je na John, mimo wszystko jednak rodzice odeszli po ceremoniale chrztu bardzo niezadowoleni. Bardzo często napotkać można w Anglii bądź co bądź bardzo oryginalne imię „Lapidoth“, wzięte z biblij, gdzie zresztą raz tylko przychodzi w miejsce: „Debora, żona Lapidotha“. Komieznym także jest wypadek pewnego służącego szpitalnego, który córeczkę swą koniecznie chciał ochrzcić imieniem „Angina“ i ustąpił dopiero po długiej namowie zdecydował się na brzmienie podobnie imię „Anna Georgina“. Nie mniej wreszcie ciekawy był pomysł pewnego przybyłego z Australii Anglika, który dwóm swym córkom nadał imiona „Australia“ i „Newralgia“, tłumacząc, że brzmienie oryginalnie a przedewszystkiem nadzwyczaj wdzięcznie!

Prawdziwy bohater.

W osobnym przedziale pociągu pospiesznego, jadącego w stronę Wiednia, siedziała jakaś wytwornie ubrana dama i elegancki mężczyzna. Dama podała, że jedzie odwiedzić swą chorą matkę, a mówiąc to w domu do męża, nie ukrywała wcale terminu wyjazdu przed stałym przyjacielem domu, który właśnie teraz jej towarzyszył, wykorzystując sposobność do

najgorętszych oświadczeń miłosnych. Dama słuchała słów jego z widocznym zadowoleniem, po pewnej jednak chwili zawołała, wybuchając rozkosznym śmiechem:

— Wszystko to dobrze, mój panie, lecz takiej miłości nie ma wcale na świecie!

— Proszę wystawić mi na próbę! W każdej sekundzie gotów jestem oddać życie na panią!

— Coby pan uczynił, gdyby teraz wydarzyła się katastrofa kolejowa?

— Coby uczynił? Ostoniłbym panią własnym ciałem, pozwolilibym zgnieść się na miągę, byle tylko pani nie się nie stało!

Wobec tak stanowczych słów odpowiedziała dama wdzięcznym uśmiechem, mężczyzna rzucił na nią zabójcze spojrzenie i tak jechali czas jakiś, aż nagle pociąg stanął gwałtownie; kuferki i torby zleciały z góry z olbrzymim skutkiem, na podłogę wagonu, a z sąsiedniego przedziału dał się słyszeć rozpaczliwy krzyk bólu i rozpacz. Dama skooczyła błyskawicznie ku otwartemu oknu, uprzęził ją jednak mężczyzna, zadawszy jej poprzednio brutalne pchnięcie, skutkiem czego upadła, kalecząc się w czoło. Następnie nie troszcząc się wcale o porzuconą w pociągu towarzyszkę, pobiegł mężczyzna do maszynisty, który właśnie wyjaśniał podróżnym: „Niebezpieczeństwo już minęło“, gdyż zdołał w ostatniej chwili wstrzymać gwałtownie pociąg. Dzięki temu uniknięto zderzenia z jadącym z naprzeciwka pociągiem towarowym, puszczonego przez pomysłkę na ten sam tor!

Mężczyzna wrócił teraz pospiesznie do przedziału i zajął się niesieniem pomocy omdlałej damie. Przeprowadził ją wkrótce do przytomności, a gdy ta, otwierając oczy zapytała: „Gdzie jestem? — odparł czule: „W moich ramionach! Uratowałem cię, ukochana!“

Dama powstała, lecz w tej chwili przypomniała sobie wszystko, co przedtem zaszło!

— Tyś mnie uderzył, pokaleczył i zostawił bez pomocy... — rzekła w żalnym, pełnym wyrzutów tonie. — Dlaczego tak postąpiłeś?

— Aby cię uratować, ukochana! Gdybyś wyskoczyła oknem, na pewno byłabyś skreślona kark... Aby więc temu przeszkodzić, wymierzyłem ci cios, który uchronił cię od zguby, a następnie pospiesznie wybiegłem po pomoc...

— ...Tyś najlepszy z ludzi... — wyszeptwała wzruszona dama, chyląc się w jego ramiona. — ...Ty, dzielny bohaterze!

— Nie mówaj już o tem — odparł skromnie mężczyzna. — Moją jedyną myślą było wtedy, aby ci jaknajrychlej przywołać pomoc!

Uściskali się i ucałowali, a w Wiedniu spędzili kilka najrozkoszniejszych dni...

Dr. M. Kapellner-Kaplicki

lek. chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje od 3—5.

90

mieszka obecnie ul. Andrzeja Potockiego 2. i p.

Brukowe myśli.

Dawniej zakładającego gazetę pytano: masz pieniądze? a dziś pytać trzeba: masz papier? Bo największym konsumentem papieru jest obecnie bank austriacko-węgierski. I co prawda jego szparagali są dziś najchętniej wziętane, a wydawnictwo samo dało już 22 i pół milarda dochodu.

Podobno brak już i czarna a drukarskiego, choć tak często fabrykuje się je... z ulicznego błota. Ma zaś to czernidło drukarskie cudowną własność: można niem lilić uczernić na dyabła lub przeciwnie złodzięja wybielić na anioła. Zależy to już od dziennikarskiej uczciwości, która pono także została zaaserterowana i zginęła na jednym z frontów bojowych.

A z papierem trzeba sobie radzić i szukać — ersatzu. Dla niejednego korzystnym byłoby drukować swe przekonania polityczne, np. na macach lub naleśnikach. Zaspokajałoby ono wtedy nie tyle głód ducha, co głód żołądka. Mogłoby się w ten sposób przyczynić nawet do przetrzymania wojny. Albo niech się drukuje na chustkach do nosa. Niechże wtedy

czytelnicy tego pisma do drukowanego słowa dołączają jeszcze swoje światopoglądy. W obu wypadkach zbyt pisma byłby zapewniony. Liczba odbiorców urosłaby do wysokości, o jakiej nigdy nie marzyli wydawcy.

Bo lekkomyślnością byłoby liczyć na papier z Ukrainy. Raz, że nie był on objęty nakładem pokojowym, a gdyby nawet, to Ukraińcy na to robią układy, aby ich niedotrzymywać. Jaka tam bieda o papier, najlepszym dowodem to, że pewną higieniczną potrzebę zaspokoił tamtejszy rząd... traktatem brzeskim. W takich warunkach i nie dziw, że ten cały chlebowy pokój dał nam to tylko, co jest... na papierze.

Lecz niechaj żywi nie tracą nadziei — powiedział poeta. Nadzieja to jedyny artykuł życia, którego nam wojna nie zabierze, granat nie zabije.

Od czterech lat żyjemy nadzieją pokoju, nadzieją odbudowania ojczyzny, nadzieją, że znów pojawią się bułki, tanie pończochy, żytniówka o 90 trałesach, pomarańcze i zelówki po trzy korony. Ktoby w te wizje przyszłości wątpił, ten stałby się kandydatem na samobójcę. A przeciw i Mefisto jest wyznawcą nadziei, jakkolwiek z silnym zastrzeżeniem, bo powiada

do Fausta: spodziewaj się wszystkiego, a nie wierz w nic!

W jedno tylko trzeba wierzyć, iż ta wojna raz kiedyś się skończy. Jakim będzie ten koniec, to niech czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa. Skarpetki po 3.000 koron, kilo słoniny za Krzysztofory a przesiadka tramwajowa 15 koron. — Dziennie 3 noworodki a 800 umrzyków — ubrania plecione ze słomy — pół bochenka chleba na kwartał — numer „Czasu“ wielkość biletu tramwajowego — gdy studzienina z psich nówek kosztować będzie 200 koron a 30 koron smażona mucha — gdy jedni będą się żywić glinianymi kluskami a pan Paskarski będzie zasypywał swego noworodka pudrem z mielonych brylantów — wtedy może dopiero ocknie się poczelwy ludek krakowski i powie sobie, że powinna skończyć się wreszcie ta wojna, która stała się źródłem samostanowienia narodów o sobie według recepty, jaką nam kijem wypisują na skórze.

Boć chyba Pan Bóg nie da się zbałamucić przez ludzi, którzy codzień medlą się żarliwie: od powietrza, głodu, ognia i pokoju, zachowaj nas Panie!

Homunculus.

„ALBA”

Spółka z ogr. por. **KRAKÓW**
UL. SZCZEPAŃSKA 7.

WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE
PERFUMY, KREMY I PUDRY

Wszystki na prowincję po cenach hurtowych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

Poszukuje się kobiet
do roznoszenia dziennika. Zgłoszenia do Biura miastowego „Nowego Kurjera Krakowskiego” ulica Karmelicka 16.

50 koron dam za wyszukanie mi pokoju z kuchnią w Krakowie — blisko kolei. Zgłoszenia pod „Zygmunt” do Administr. Nowego Kurjera”. 91

Okazyjnie do sprzedania czarny kapelusz dla starszej osoby. — Oglądać można Karmelicka 22, sklep pani Czekańskiej. 92

Wysłorek z turkusików (niebieski) zgubiono 5. lipca (w piątek). Łaskawy znalazca zechce odesłać lub zawiadomić: Straszewskiego 25. Downarowicz. 84

Zarobek dzienny K 20 do 30 We wszystkich miastach i wsiach poszukuje agentów i agentek bez względu na wiek (także inwalidzi), do rozsprowadzania bardzo popytanego artykułu. Miejscowi zechcą się zgłosić rano między godz. 18—10 i 12—1. Z. Taubler, Podgórze, Rejtana 10. 87

PIERWSZORZĘDNY Zakład krawiecki
A. BROSS
Kraków, Floryańska 44.
tuż obok Bramy Floryańskiej. 27

DOSTARCZA I KUPIJE KORKI,
płacąc za stare niepolamane 1 kg. 35 koron, za nowe 1 kg. 80 kor.
Pierwsza, zachodnia, Galicyjska 23

Fabryka korków BERNARDA MÜLSZTEJNA
KRAKÓW, Grodzka 60.

Kupi się
kasę wertheimowską, ogólną — trwałą — leksykon Eroshausa lub Meyera i encyklopedię Orgelbranda. Zgłoszenia do administracji „Nowego Kurjera” Kraków.

Kilimy
sprzedaż i nauka. Floryańska L. 9. I p. 59

„LUX”
Kraków, plac Dominikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335.
Skład przyborów do światła elektr. i dzwońców elektrycznych.

FARBY

do matery i jedwabiu we wszystkich kolorach przewyższające wszystkie istniejące gatunki, paczka na 250 gr. sukna 60 hal.
Pasta terpentynowa do buciaków, masa francuska do podłóg i wszelkie pokosty, lakiery oraz farby chemiczne i ziemne poleca

L. WEINDLING
Kraków, ul. Grodzka 26/a.
Telefon 1596. 33

Sznurowadła do obuwia

z całalozą płaskie i okrągłe w różnych długościach oraz gwoździe do podszew bajecznie tanio w każdej ilości dla kupców, kółek rolniczych i konsumów.

„A. B. 100” do administracji „Nowego Kurjera Kraków.”

Maszynistę przyjmie natychmiast Administracja „Nowego Kurjera Krakowskiego” Kraków, Karmelicka 16

„GAZETA KRAWIECKA”

informuje o nabywaniu dodatków i udziela wszelkich wyjaśnień w sprawach zawodowych. Prenumerata do końca roku 1918 5 koron. Adres: Kraków, ul. Mikołajska 24. Tel. 3037. 34

Taniej niż wszędzie!

Nowość! Patent światłowy
Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „LUMAX”, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwia, płótna, płacht wozowych; worków itp. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancja. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitymi igłami, zwojem nici K 4-70 z przesyłką, 5 sztuk K 21.—. Za zaliczką o. 50 h. drożej. Fabr.: 32

Dom Handlowy **M. Piereżek i Ska,**
Kraków, ul. Karmelicka 9.
Oddział 24.
Prawdziwie tylko z wybitną naszą firmą na ręce.

Szkola rachunkowości państwowej

i buchalterii pojedynczej, podwójnej etc.
HENRYKA GOTTLIEBA W KRAKOWIE
przy ul. Dietlowskiej l. 64
otwiera

KURS WAKACYJNY,
który trwać będzie do dnia 15 IX b. r.
Cena zniżona.

„HERBATON”

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surrogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklanke gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h., bez rumu 2 K 80 h., flaszki proszę przynieść ze sobą.
Na prowincję wysyłam najmniej od 150 litrów litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać załączek lub beczkę. 33

Kazimierz Ludwiński
FABRYKA CUKIERKÓW I „HERBATONU”,
Kraków, Bracka 5. Sklep. Filia Karmelicka 18.

SANDAŁY z ruchomą drewnianą podszewą, także kryte i z podbiciem gumowym, jak również szcztolki do szorowania poleca H. Heim, Kraków, 5-go Listopada 33. Zamiejscowe zamówienia uskutecznią się za zaliczką odwrotnie. 68

Zakład krawiecki P. GORKI
Kraków, Mikołajska 24. Telefon 3037.
wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie ten wchodzące.

SUKNIE ETAMINOWE, Damskie BLUZKI, OKRYCIA, najnowsze modele
poleca

Au Bonheur Des Dames
WILHELM VOGLER
Kraków, ul. Floryańska 10. Tel. 3467.
Ceny uwidocznione na wystawach.

Od lat istniejąca

„IUS” KURSA PRAWNICZE „IUS”
KRAKÓW, Garbarska 8/a.
ulatawiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie, przez nżycie odpowiednich podręczników.
SYSTEM PISEMNY, KORESPONDENCYJNY, dla wojskowych i prowincyj wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencji bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
SYSTEM PISEMNY zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „IUS” umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacji. Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrótów. — Lekcje indywidualne i zbiorowe. 65

KRUPNIK POLSKI

Na prawdziwym mięsny bulionie (nie surogat) 30 szl. (120 porcy) K. 18.—. Znakomity ligos z szynką — pasztat z drobiu (puszka K. 7.—). Bulion z dzierzyną 1 kg. — 40 K. oraz inne delikatesy poleca
D. CHABAŃSZCZ
Kraków, Szczepańska 7.

Dostawca szpitali krajowych etc.
STANISŁAW BARAN
Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych
KRAKÓW, Rynek główny 7.
poleca: Wszelkie artykuły sanitarne do pielęgnowania chorych — Narzędzia chirurgiczne — Bandaże przedwojenne — Opaski dla Pań — Wata chem. czysta Dra Brussa — Baseny — Hegary kompletne. Obsługa fachowa. — Ceny konkurencyjne. 89

LOSY do 11-iej klasy X c. k. loteryi klasowej poleca kantor sprzedaży **BRACI SAFIER**
Kraków, plac Dominikański L. 1.

Naprawy mebli na prowincyi

wykonuje **Zakład Artystyczny Tapicersko-Dekoracyjny**

A. Smoczek KRAKÓW, Szewska l. 4.
Wyściela, przerabia meble, materace, obija i tapetuje pokoje, jak również wykonuje dekoracje całych mieszkań.

Odnaczona złotym medalem Londyn 1903.
Pierwsza krajowa Fabryka instrumentów
orkiestralnych, smyczkowych i dętych
ANTONI BRABEC
KRAKÓW, Sławkowska l. 24.
Najtańsze źródło zakupna.

Inż. Rudolf POPPER

przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i wysokiego przeniesienia siły
Kraków, św. Marka 27. Międz. tel. 484.
wykonuje wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne w szczególności dla fabryk tartaków, gorzeln, kopalni, gospodarstw rolnych, will, pałaców i t. d. — Własne warsztaty elektrotechniczne Hurtowa i częściowa sprzedaż wszelkiego rodzaju materiałów elektrotechnicznych, Dyna me-merycznych motorów elek. dla prądu stałego i trójfazowego.

Salon mód „STEFANIA”
(Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera)
poleca P. T. Paniom najmodniejsze kapelusze i wykonuje wszelkie roboty w zakresie ten wchodzące w cenach przystępnych.